

Ogary poszły w las

16 kwietnia 2021

Kiedyś sędziowie byli na telefon. Dziś wystarczy wywiad z Tuskiem w TVN24, aby „nadzwyczajna kasta” zatańczyła tak, jak jej zagrają. Tusk objawił się na ekranach telewizorów i karcącym wzrokiem wejrzał w serca swych sług, którzy niczym posłuszna sfera ogarów, a może raczej owczarków niemieckich, rzuciła się, by wykonywać jego polecenia. I oto sędzia Agnieszka Domańska, wielka obrończyni starego układu sędziowskiego, czym prędzej zwolniła Sławomira Nowaka z aresztu, choć ciąży na nim tyle zarzutów, że może „posiedzieć” 20 lat. Nie ważne, że toczy się przeciwko niemu międzynarodowe śledztwo, nic to, że „kręcił lody” na Ukrainie. To nie ma znaczenia, bo przecież jest więźniem politycznym PiS-u i „siedział” za niewinność, czego gwarantem miało być wystąpienie Tuska, nieomylnego „Słońca Peru”, który przecież będzie bronił swojego przyjaciela „jak niepodległości”.

Zaciekawiła mnie obawa Tuska, która wymknęła mu się podczas wywiadu, że boi się ujawnienia przez Nowaka i jego kompana Łukasza Z., byłego doradcę Ewy Kopacz, informacji o układach politycznych. Czyżby miało się okazać, że w najbliższych dniach Nowak w czarodziejski sposób zniknie z kraju, a pana Łukasza, de facto pionka, odwiedzi „seryjny samobójca” lub dotknie go nagły atak serca ze stresu wynikłego z umęczenia politycznymi przesłuchaniami PiS-u? Kiedyś wśród przestępców popularna była metoda „na wnuczka”. Dziś modny jest sposób „na więźnia politycznego”, by wyłgać się od odpowiedzialności karnej i przy okazji nabrudzić PiS-owi. Sorry, taki mamy klimat.

Pan Bodnar, niezatapiałny Rzecznik Praw Obywatelskich, którego u steru z wielkim oddaniem utrzymuje „Pierwszy Koperciarz Kraju”, już od marca tego roku niestrudzenie pracuje, by grupa Polska Press nie została przejęta przez PKN Orlen. Jako obrońca praw obywatelskich wszystkich Polaków z największym

oddaniem troszczy się, aby polska grupa wydawnicza pozostawała w rękach obcego państwa, bo przecież nikt tak dobrze nie zapewni wolności i bezstronności wypowiedzi w Polsce jak Niemcy, którzy niejednokrotnie ustami Marka Dekana, prezesa Ringier Axel Springer, instruowali polskich dziennikarzy, co i w jakim tonie mają pisać. To przecież oczywiste i jasne jak „Słońce Peru”. A żeby nie doszło do połączenia Lotosu z Orlenem i stworzenia konkurencyjnego w Europie koncernu energetycznego, a przy okazji rozbicia lewicowych, politycznych układów i powiązań, totalna opozycja z redaktorem Kraśko na czele nie ustają w rzucaniu mięsem, parówkami i innymi wędlinami w Daniela Obajtka, prezesa Orlenu.

Można powiedzieć, że praca wre. Ogary poszły w las i robią co mogą, aby przynieść swemu panu tłusty kąsek. Muszą jednak uważać, bo las bywa zdradliwy, a rozjuszona sfora szczekających psiaków sama może stać się przekąską większego zwierza.

Autorstwo: JZ

Źródło: WolneMedia.net